

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI GOSPODARKI

I ROZWOJU

(NR 3)

z dnia 21 grudnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 3)

21 grudnia 2015 r.

Komisja Gospodarki i Rozwoju, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jerzego Meysztowicza (N)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Mirosławy Nykiel (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o zadaniach i zakresie działania Ministerstwa Rozwoju oraz priorytetach resortu na pierwsze półrocze 2016 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mateusz Morawiecki** minister rozwoju ze współpracowniczką, **Marek Suliński** doradca ekonomiczny w Departamencie Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz** i **Katarzyna Gadecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam kworum. Protokół z ostatniego posiedzenia uważam za przyjęty, wobec niewniesienia do niego zastrzeżeń.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje tylko jeden punkt – informację o zadaniach i zakresie działania Ministerstwa Rozwoju oraz priorytetach resortu na pierwsze półrocze 2016 r. Informację przedstawi pan premier, minister rozwoju Mateusz Morawiecki.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Uznaję, że porządek został zaakceptowany. Przystępujemy do jego realizacji. Panie premierze, oddaję panu głos.

Minister rozwoju Mateusz Morawiecki:

Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Cieszę się, że mogę przed państwem zaprezentować nasze plany w zarysie i w szczegółach. Możemy rozmawiać o nich dzisiaj, ale również jestem do dyspozycji w każdym momencie, kiedy tylko zajdzie potrzeba.

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, z mojej strony będzie teraz kilka słów wstępu, a potem oddam głos – jeśli chodzi o pytania – państwu posłom.

Po pierwsze, warto podkreślić, że jesteśmy w takim momencie rozwoju gospodarczego – od tego zależałoby zacząć – że nie bardzo możemy kontynuować realizację dotychczasowego modelu gospodarczego. Z jakiego powodu? Z jednej strony, przyniósł on dość pozytywny wzrost PKB. Polska była jednym z liderów wśród krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które rozpoczęły transformację w 1989 r. Jednak, jak w mało którym kraju – może poza nami – z wyjątkiem Węgier, ten wzrost w dużym stopniu był wzrostem zależnym. Odbywał się w znacznym stopniu poprzez import kapitału zagranicznego. Tego kapitału 25 lat temu za wiele nie mieliśmy. Poprzez prywatyzację, troszkę może zbyt pośpieszną, trochę może zbyt taną, zbudowaliśmy taki model gospodarczy, który jest swego rodzaju pułapką. Traktując obecnych tu państwa, jako jedno z najwyższych ciał do analizy zarządzania polityką gospodarczą państwa, chciałbym o tym zacząć rozmawiać, zanim powiem o bardziej szczegółowych planach mojego ministerstwa – o ile pan przewodniczący pozwoli.

Co mam na myśli mówiąc o rozwoju zależnym? W skrócie rzecz można przedstawić następująco: w czterech głównych agregatach – zadłużeniu systemu finansowego, zadłużeniu systemu gospodarstw domowych, zadłużeniu systemu przedsiębiorstw oraz Skarbu Państwa, czyli budżetu, a więc w zakresie długu publicznego – w tych czterech podstawowych agregatach nasze łączne zadłużenie za granicą wynosi tyle, ile polski PKB

– 1 bilion 750 miliardów złotych brutto. Naszych inwestycji zagranicznych właściwie prawie nie ma.

Można, niestety, stwierdzić ze smutkiem, że chcielibyśmy mieć nasze MBI, nasze inwestycje w obligacje w kredytach zagranicznych, ale ich nie mamy. Jedynym poważnym, bardzo dużym zasobem wewnętrznym Polski, który w tym rachunku ciągnionym tzw. międzynarodowej pozycji inwestycyjnej netto występuje, są rezerwy walutowe Narodowego Banku Polskiego, będące dzisiaj na poziomie 97 miliardów dolarów, czyli, przy wzroście kursu jest to, zaokrąglając, około 400 miliardów złotych. Gdy więc ten 1 bilion 750 miliardów złotych weźmy brutto i odejmiemy od tego rezerwy walutowe, plus nieliczne polskie inwestycje za granicą, to netto jesteśmy na dwóch trzecich wielkości PKB, czyli daje to 1 bilion 300 miliardów złotych.

Dlaczego to jest ważne? Bo stworzyliśmy sobie tę pozycję ujemną poprzez to, że przez 25 lat, a właściwie przez 125 ostatnich lat – ale gdzieś tam „po drodze” były negocjacje Klubu Paryskiego, Klubu Londyńskiego i dlatego mówimy o ostatnich 25 latach – cały czas zadłużaliśmy się, zarówno poprzez deficyt handlowy, jak i poprzez pogłębiający się dług publiczny państwa, a także poprzez zadłużanie się sektora bankowego oraz przede wszystkim poprzez franki szwajcarskie – zadłużenie w sektorze gospodarstw domowych. Za każdym razem mieliśmy deficyt rachunku bieżącego, na który się składa tych kilka komponentów. Myślę, że państwo doskonale wie, z czego się składa rachunek bieżący. Każdy rachunek bieżący w deficycie odkładał się co roku na tę ujemną międzynarodową pozycję inwestycyjną netto. I ona dzisiaj jest taka wielka. To jest ten słoń w pokoju, który tutaj stoi. Z tytułu tego zadłużenia co roku wypłacamy ponad 90 miliardów złotych za granicę.

Można powiedzieć, no tak się stało przez te 25 lat: mieliśmy prywatyzację, brakowało nam kapitału, chcieliśmy kupować sobie telewizory kolorowe na początku lat 90., importowaliśmy kapitał. Jako Komisja Gospodarki i Rozwoju zdajecie sobie państwo sprawę z tego, że te 90 miliardów złotych wypłacanych co roku, to mniej więcej dwukrotność naszego deficytu budżetowego. Wypływają one z naszego kraju w formie dywidend, to około 32-34 miliardy złotych, reinwestowanych zysków – 15 do 20 miliardów złotych, odsetek od obligacji – około 20 miliardów złotych, odsetek od kredytów handlowych – około 7 miliardów złotych, odsetek od kredytów, depozytów i rachunków bieżących – pozostała część. Tak jest skonstruowany nasz obecny model gospodarczy.

Sami odpowiedzmy sobie, czy możemy dalej brnąć w tym kierunku? Czy dalej mamy wypruć sobie żyły, tzn. nasi przedsiębiorcy mają być jeszcze efektywniejsi, nasi pracownicy proporcjonalnie jeszcze mniej zarabiać, a gdzieś, ktoś, czyli głównie wierzyciele naszych papierów wartościowych oraz inwestycji, które tu zostały zrealizowane, będą konsumować owoce tego zysku? Tak dzisiaj się dzieje. Dlatego nasz rząd, po jednoznacznym zdefiniowaniu tego problemu, uznał za stosowne dokonać głębokiej zmiany – słowo korekta jest za słabym określeniem – żebyśmy dalej nie brnęli w tę pułapkę. Ona przez jakąś część literatury nazywana jest pułapką średniego rozwoju. Ale to nie jest tylko to, bo ta pułapka głównie dotyczy wynagrodzeń pracowników w tym sensie, że jesteśmy już dziś za drodzy dla Chin i Indii. W związku z tym część produkcji i usług przenosi się tam, a jeszcze za mało nasi ludzie zarabiają w różnych sektorach, żeby zbudować tę siłę nabywczą, masę krytyczną wewnątrz kraju, żeby starczyło nie tylko na apetyty konsumpcyjne, ale i na oszczędności, które przekładają się na inwestycje i na rozwój.

Jakie narzędzia chcemy zastosować i w ramach Ministerstwa Rozwoju promować, żeby z tej pułapki wyjść? Najprostszy model, który stosują państwa Azji Wschodniej nie jest dla nas możliwy do zastosowania, ponieważ tam, ze względu na brak demokracji, różnego rodzaju mechanizmy opresyjne, brak związków zawodowych, brak reprezentacji pracowniczej, następuje wysoka akumulacja kapitału pod potrzeby inwestycyjne, jednak kosztem społeczeństwa. Nie chcemy, oczywiście, tak robić, ponieważ chcemy zrobić to w pełnym konsensusie społecznym. Chciałbym zrobić to w pełnej zgodzie z parlamentem, z Komisją Gospodarki i Rozwoju, ponieważ uważam, że jest to bardzo ważne dla państwa polskiego. Będę bardzo prosił wszystkich państwa o współpracę. Ten model akumulacji oszczędności stosowany w państwach, które czasami są stawiane za wzór, nie jest możliwy do zrealizowania u nas, w ogóle go nie chcemy, bo jest opresyjny.

Chcemy rozwiązać ten problem przy użyciu kilku mechanizmów. Po pierwsze, chcemy pobudzić aktywność gospodarczą poprzez odpowiednie regulacje, jak też poprzez deregulacje, wykorzystanie pewnych możliwości, które są w kompetencjach politycznych i gospodarczych naszego resortu. Tam, gdzie trzeba, byłaby to regulacja, a gdzie trzeba – deregulacja, raczej mniej regulacji, raczej uwolnienie przedsiębiorczości, zwłaszcza tej małej i średniej. Inną definicją tego problemu, która zarazem dobrze uświadamia pułapkę, w jakiej jesteśmy, jest hasło – więcej polskiej gospodarki w polskiej gospodarce, czy więcej własności polskiej w polskich rękach, bo wtedy będzie mniejsze uzależnienie od zagranicy. Więcej własności, to więcej kapitału. Więcej kapitału oznacza, że więcej przedsiębiorstw polskich musi działać z sukcesem na naszym rynku i musi być zdolnych do ekspansji zagranicznej lub do eksportu, albo do jednego i drugiego.

W związku z tym, jakie są te inne mechanizmy, aby ten brak oszczędności skompensować, a częściowo zastąpić? Po pierwsze – aktywizacja i dostęp do kapitału w ramach tego kapitału, który już dziś jest zgromadzony na rachunkach firm – a jest to ponad 240 miliardów złotych. One są i oczywiście każda firma ma prawo mieć bufor płynnościowy, zbudowany na swoim rachunku. Jednak jako ciekawostkę podam, że w polskim systemie bankowym, odwrotnie niż we wszystkich dojrzałych krajach zachodnich, większą porcję kredytów stanowią kredyty dla ludności – bo to jest 550 miliardów złotych, a mniejszą – kredyty dla przedsiębiorstw, bo to 250 miliardów złotych.

Co nam to podpowiada? To nam mówi, że za mało jest ciekawych projektów dla przedsiębiorstw, że nie widzą one popytu na rynku i nie wierzą w przyszłość. Tak przynajmniej było to tej pory. Nie wierzą w nią na tyle, by inwestować. To nie jest wina czyjśkolwiek, poprzedniej koalicji czy kogoś innego. Nie o tym teraz mówię. Najbardziej jest to wina klinczu geopolitycznego, bo jak ktoś ma „za rogiem” Ukrainę, myśli sobie o Grecji, o spowolnieniu w Chinach, o kryzysie migracyjnym, o Syrii, o Afryce Północnej, to się trzy razy zastanowi, czy będzie wydawał swoje, z trudem zakumulowane środki, na jakiejś inwestycji. Państwo polskie powinno poprzez stworzenie warunków dla inwestycji pomóc w tym, aby były one jak najłatwiejsze i żeby przedsiębiorca zastanawiał się z pozytywnym skutkiem nad wydawaniem tych środków. On je ma, to jest 250 miliardów złotych. Nie liczę na to, że one wszystkie zostaną użyte, bo jakiś bufor płynnościowy do normalnego działania firmom jest potrzebny. Gdyby nawet jedna trzecia czy jedna czwarta tych środków, bo nie marzę o jednej drugiej, w szybkim czasie została uruchomiona, to wraz z lewarem kredytowym byłby to pierwszy poważny impuls rozwojowy, impuls inwestycyjny.

Drugi element, to potężny impuls w postaci środków unijnych. On jest dla nas o tyle pozytywny, że choć są to środki z zagranicy, to nie pogłębia to deficytu na rachunku bieżącym państwa i nie pogarsza w związku z tym naszej ujemnej międzynarodowej pozycji inwestycyjnej netto.

Trzecie źródło, to różnego rodzaju programy kredytowe zagraniczne i krajowe, ze szczególnym uwzględnieniem strategicznych programów zagranicznych w ramach mechanizmów EFSI – *European Fund for Strategic Investments*, potocznie zwany Planem Junckera. To środki z EBI – *European Investment Bank*, z EIF – *European Investment Fund*, to środki z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju – EBOR, czy z różnego rodzaju funduszy norweskich, szwajcarskich i innych tego typu.

W tym momencie możecie państwo powiedzieć tak: mówiłeś, kolego, że nie chcemy się bardziej zadłużać za granicą, a to są przecież środki w jakimś sensie zagraniczne? Na to mam taką odpowiedź: to prawda, ale to są środki wyjątkowo tanie. Kosztują 1%, 1,5%, czasem – 0,5%, a nieraz są wręcz bezzwrotne lub częściowo do zwrotu, a więc, można powiedzieć, mają ujemny procent. To oznacza, że jeżeli będziemy mieli nasz program inteligentnych specjalizacji, dolin rozwojowych, jeżeli będziemy w stanie go przedstawić przedsiębiorcom oraz samorządom i poprzez działania państwa uzyskamy wystarczającą liczbę interesujących projektów, które dadzą stopę zwrotu chociażby 5-7%, nie mówiąc o normalnej w biznesie stopie zwrotu 10 lub więcej procent, to opłaca się wziąć ten bardzo taniutki kredyt, nawet w złotówkach, kosztujący dziś 2%. Do niedawna dziesięcioletnie obligacje kosztowały 2%, dzisiaj – 3,5%, ale to i tak w Polsce jest bardzo, bardzo niskie oprocentowanie. To jest kolejne, bardzo ważne źródło aktywizacji dostęp-

nego kapitału. Jest jeszcze kilka takich, jak LTRO – *Longterm Refinancing Operation*, jak *Funding for Leanding*. Powiem o nich, jeśli będziecie tym państwo zainteresowani.

Ponieważ mamy dziś niewiele czasu, to może tylko napomknę o pozostałych funduszach. Warto powiedzieć np. o celowych funduszach zamkniętych spółek, które są w domenie Skarbu Państwa. Warto też dziś powiedzieć o spółce, która się nazywa Polskie Inwestycje Rozwojowe i która była dobrym wynalazkiem, należy tylko ją wzmocnić, rozwinąć jej skrzydła, puścić w ruch tę maszynę, bo ona z różnych względów nie wykazywała się taką aktywnością, jakiej byśmy sobie życzyli. Tego typu instrumenty, jak w Niemczech KfW – *Kreditanstalt für Wiederaubau*, czy francuski lub austriacki bank rozwoju są bardzo powszechne w krajach zachodnich. Powodują, że montaż kredytowo-finansowy czy finansowo-derywatywny pod realizację projektów infrastrukturalnych jest prostszy, jest możliwy, bo czerpie z różnych źródeł. U nas byłby to Bank Gospodarstwa Krajowego, Polskie Inwestycje Rozwojowe, kredyty banków komercyjnych, budżet państwa, samorząd lokalny. Najlepiej, gdy w tym wszystkim jest też kapitał prywatny, bo on powoduje, że to wszystko jest dużo bardziej biznesowe i komercyjne.

Ostatnie źródło, o którym trzeba wspomnieć, to zagraniczne inwestycje bezpośrednie. W tym momencie możecie państwo powiedzieć: no, właśnie, to inwestycje bezpośrednie spowodowały, że dzisiaj wysyłamy dywidendy. Odpowiadam na to: tak, ale chcielibyśmy być troszeczkę bardziej selektywni. Absolutnie nie chcemy być autarkiczni. Chcemy szczególnie otworzyć się na wysoko zaawansowane technologie zagraniczne, dla nich otworzyć jak najszerszej nasze wszystkie bramy, bo rozwój polega na współpracy, polega też na zasysaniu technologii. Polega on na tym, że kooperanci tworzą w inwestycji zagranicznej coraz wyższą wartość dodaną. Wreszcie, my wszyscy w Polsce, nasz przemysł, nasze usługi, chcemy przesunąć w górę wartość dodaną na drabinie globalnego łańcucha wartości, bo uczestniczymy w niesamowitej przygodzie, której końca nie znamy, a która się nazywa globalizacją gospodarki. Ona *ups and downs*, czasem przyspiesza, czasem spowalnia. Ostatnio trochę spowalnia, ale to jest walec, który się toczy. Bardzo cieszę się z tego, że jesteśmy włączeni w mechanizmy ogólnoświatowe, bo to świadczy o tym, że każdy nasz eksportowany produkt czy usługa są wystawiane na konkurencję międzynarodową i w związku z tym są konkurencyjne w sensie globalnym.

Schodząc „piętro niżej”: skoro zarysowałem te główne problemy, chciałbym jeszcze powiedzieć o tym, jakie poszczególne mechanizmy w ramach naszego resortu chcemy zastosować, bo państwo poprosiliście, żebyśmy zarysowali to na początku.

Aby odwrócić ten trend potrzebna jest ekspansja polskiego eksportu i paradoksalnie – polskiego kapitału. Tu znów ktoś może powiedzieć: to jak to jest, kolego – chcesz żebyśmy eksportowali kapitał, skoro go nie mamy i go przyciągamy? No tak, ale świat działa na zasadzie branż i marż. W poszczególnych branżach te, które są na wyższym szczeblu wartości dodanej, realizują wyższe marże. Mogą realizować wyższe marże, gdy mają większą skalę działania, jeżeli działają na różnych rynkach, bo wtedy zasysają z nich wiedzę. Poprzez ekspansję polskiego kapitału, poprzez to, jak polska firma kogoś kupuje, po pierwsze otrzymujemy dodatkowy impuls transferu *know-how*, a po drugie, po pewnym czasie następuje repatriacja tego kapitału, bo to są nasze inwestycje za granicą, czyli dywidendy wpływają do kraju, pomimo, że pierwotnie ten kapitał z kraju wypływa. Chcemy pomóc naszym 300–400 firmom, bo tyle zidentyfikowaliśmy ich w sektorze MID CAP, w sektorze większych korporacji plus, oczywiście, polskich championów, bo to jest klasa przedsiębiorstw na tyle silnych kapitałowo, że większość jest zdolna do takiej ekspansji, niektóre nawet aż za bardzo. Chcemy pomagać w tej ekspansji.

Drugi element tych interakcji zagranicznych, to eksport. Super ważna sprawa, bo przez eksport produktów ściągamy do Polski kapitał i stajemy się coraz bardziej konkurencyjni, coraz bardziej rentowni, a o to chodzi. Tutaj konkret: dziś przy eksporcie pomaga trochę Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych, troszeczkę Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, trochę Bank Gospodarstwa Krajowego. Tam są raczkujące programy ekspansji. To dobrze, że mamy coś takiego, co zostało zrobione, ale nijak się to ma do prawdziwych agencji wspierania eksportu, które mają Niemcy, Szwedzi, Duńczycy, nie mówiąc już o Korei Południowej, która jest mistrzem w tej dziedzinie. Wzorując się na najlepszych, chcemy zbudować silną agencję wspierania

eksportu, która będzie mniej konserwatywna, troszeczkę mniej komercyjna niż Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych. Nie krytykuję jej, gdyż ma ona tak narzucone procedury i statut, że nie bardzo jest w stanie za pomocą przedsiębiorcom, bo gdyby chciała to zrobić, to musiałaby a konto zażądać depozytu prawie w tej samej wysokości, co kredyt, który dane przedsiębiorstwo chciałoby uzyskać. Trudno sobie wyobrazić, żeby przedsiębiorca brał kredyt po to, żeby go złożyć za chwilę w tym samym banku w depozycie – bo do tego by się to sprowadzało. Agencja wspierania eksportu musi przyjąć pewne ryzyko na siebie.

Drugim filarem, który chcemy zbudować, jest informacja. Jest ona dzisiaj niezwykle ważna. Jeśli się nie obrazi pan prezes, czy współwłaściciel FAMUR-u, to zacytuję pewną opowieść. On mi kiedyś powiedział, jeszcze wówczas, gdy występowałem w mojej poprzedniej roli, że utrzymuje w Niemczech swoje własne FAMUR GmbH, czy jak się to tam zwie, ale ono w ogóle nie działa. Zapytałem, to po co pan to utrzymuje, panie prezesie? Odpowiedział mi, że jeśli ma tam swoje GmbH, to dostaje codziennie i co tydzień porcje informacji z całego świata o zamówieniach publicznych w przemyśle górniczym – bo FAMUR, to są głównie maszyny dla sektora górniczego. Powiedział, że mu się to opłaca. Ta firma kosztuje go kilkaset tysięcy euro rocznie, ale dzięki temu ma informacje, których nigdy w Polsce nie zdobędzie. Wielkim zadaniem mojego ministerstwa, z którego powinienem być rozliczany za jakiś czas, jest to, żeby lepiej zbierać informacje, agregować je, aktualizować i udostępniać polskim przedsiębiorcom, żebyśmy byli tak profesjonalni, jak ci najlepsi. Oczywiście szybko tego nie zrobimy, bo to jest cały system, ta machina niemiecka, która to spowodowała, ale przyznacie państwo, że to dobrze pokazuje, jaki jest problem – brak dostępu do informacji.

Trzeci instrument, który chcemy silnie rozwinąć to ten, o którym wspominałem w poprzednim kontakcie, czyli agencja rozwoju. Ona dzisiaj nazywa się Polskie Inwestycje Rozwojowe, w mniejszym stopniu to też jest Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, a trochę też Bank Gospodarstwa Krajowego, który przez program *de minimis* i przez programy sektorowe, wchodzi w tę przestrzeń. Dobrze, że są te przyczółki. Chcemy je zagregować, wzmocnić, także poprzez niektóre jednostki, agencje rozwoju przemysłu i doprowadzić do tego, żeby inwestycje rozwojowe ruszyły. Nie jako wielkie inwestycje państwowe, ale jako element, albo stwarzający warunki dla kapitału prywatnego, albo jako element szerszej układanki, konstrukcji, czyli: gwarancja Banku Gospodarstwa Krajowego, środki z dzisiejszych Polskich Inwestycji Rozwojowych, środki z kapitału prywatnego, środki z Unii Europejskiej. Przy takim montażu mamy szansę w mniejszym stopniu wpadać coraz głębiej, albo w ogóle nie wpadać w pułapkę, którą zarysowałem na początku, lecz coraz bardziej szukać nowych, komercyjnych, czy przynajmniej o wysokim zwrocie, publicznych projektów inwestycyjnych, infrastrukturalnych itd.

Wreszcie, oprócz tych dużych rozdziałów, dużych filarów, chciałbym wspomnieć o małych i średnich przedsiębiorstwach. Jesteśmy częścią Unii Europejskiej, nie chcemy i nie możemy nikogo dyskryminować. Jednak, jeśli chcemy pomóc w budowie polskiej własności, polskiego kapitału, to tylko przez pomoc polskim małym i średnim przedsiębiorstwom, które w 99% albo nawet 99,5% są polskie. Pośrednio w budowie tej własności pomagamy. Nie tylko jest to dozwolone, zgodnie prawem unijnym, ale wręcz jest do tego wiele zachęt. Komisja Europejska zdaje sobie sprawę, że małe i średnie przedsiębiorstwa są rozsądnym schumpeterowskiej kreatywnej destrukcji w gospodarce, są elastyczne, zwinne, docierają do pewnych nisz. W końcu, 15 lat temu Google był małą, a potem średnią firmą, a Facebooka 10 lat temu w ogóle nie było. Dziś są to międzynarodowe giganty. Chcemy pomóc małym i średnim przedsiębiorstwom, bo przez to będziemy adresować wiele różnych rozwiązań. Jak? – Poprzez programy gwarancyjne. Dzisiaj bardzo dobrze działa program *de minimis*.

Chcemy go jeszcze wzmocnić, rozpedzić, bo poprzednie dwa programy dla małych i średnich przedsiębiorstw w ogóle nie działały, aż w końcu we współpracy z sektorem komercyjnym dobrze zadziałał kolejny program i można go teraz multiplikować, rozwijać.

Chcemy to robić także poprzez odpowiednie regulacje, poprzez rekonstrukcję wielkiego smoka wawelskiego, jakim jest ustawa o zamówieniach publicznych. Musimy ją bardzo szybko znowelizować i przyjąć, bo do 18 kwietnia br. jest termin wykona-

nia dyrektywy unijnej, żeby nie groziło nam zabranie środków. Jednocześnie chcemy ją naprawdę przekonstruować tak, aby w większym stopniu służyła wykonawcom, a w trochę mniejszym stopniu zamawiającym, przy całym szacunku do grosza publicznego, do pieniędzy publicznych. Są to, bowiem, pieniądze podatników i te 200 miliardów złotych z okładem, które wydajemy rocznie jako państwo poprzez zamówienia publiczne, chcemy wprowadzić w ruch.

W ramach tego zagadnienia pozwólcie mi państwo na jeszcze jedną refleksję. W poprzedniej perspektywie unijnej na lata 2007–2013 niemieckie firmy wygrały w Polsce przetargi na 20 miliardów euro, czeskie – na 4 miliardy euro, koreańskie – na 3,5 miliarda euro. Polskie firmy w Niemczech wygrały w tym czasie przetargi na kwotę niecałych 20 milionów euro, czyli 1%. Coś tu jest nie tak, coś nie gra w tej układance. Nikogo nie chcemy dyskryminować, ale jako Polska czujemy się *de facto* dyskryminowani, skoro tak zadziałała nasza ustawa o zamówieniach publicznych *versus* inne ustawy o zamówieniach publicznych, że w efekcie rachunek jest taki, jak powiedziałem. Trzy polskie wielkie firmy budowlane, które miały szanse być championami przynajmniej środkowo-europejskimi: Polimex, Mostostal, PBG i DSS/ KKSM upadły w konsekwencji budowy autostrad w latach 2007–2014. Z kolei 15 lat wcześniej, trzy wielkie firmy hiszpańskie stały się gigantami międzynarodowymi dokładnie przy takim samym programie budowy autostrad, czyli widać, że jest tu bardzo dużo do zrobienia. Przeszłości nie cofniemy, nie odtworzymy tych firm, ale chcemy, by średniej wielkości polskie firmy, które jeszcze dziś istnieją w sektorze kolejowym, budowlanym, budowy elementów infrastruktury środowiskowej itd., miały szanse zaistnieć w przetargach przynajmniej na takiej samej zasadzie, jak firmy zagraniczne. Troszkę się rozgadałem, ale 230 miliardów złotych w tym kontekście robi wrażenie, prawda?

Wspomnę o jeszcze jednej rzeczy, bo to jest kolejna setka miliardów z okładem – to są środki na politykę obronną. Bardzo słusznie zostały one zwiększone. Niezależnie od koalicji rządzącej i opozycji poprzedniej, wszyscy się zgodzili, że powinny być one zwiększone. Na razie postanowiliśmy wszyscy razem, że będą zwiększane do poziomu 2% PKB. W związku z tym w najbliższych 6-8 latach, jako państwo planujemy wydać 130 miliardów złotych na politykę obronną. W tej kwestii nie obowiązują nas zasady zamówień publicznych – *public procurement law*, związane z Komisją Europejską, z Unią Europejską, ale kępuje nas troszeczkę nasz własny apetyt na posiadanie najlepszych możliwych technologii. Te dwa cele, również w ramach naszego ministerstwa w połączeniu z Ministerstwem Obrony Narodowej, chciałbym w odpowiedni sposób zaadresować. Chciałbym, aby jak największa część tych środków została wykorzystana na zasadzie podwójnego użytkowania, tzw. *dual use*, i została wykorzystana do budowy różnych gałęzi polskiego przemysłu obronnego. Oczywiście, jeżeli są jakieś elementy architektury obronnej, których nie posiadamy i eksperci nam powiedzą, że w ciągu 7–10 lat nie mamy najmniejszych szans ich skonstruować, to trzeba się zasiląć technologią zagraniczną, ale przy jednym warunku: chcemy mieć kody źródłowe, chcemy mieć licencje, dostęp do tego, żebyśmy na tej bazie rozwijali własną technologię. To jest aksjomat, który ma przyświecać naszym działaniom.

Spinając to wszystko razem, mamy dzisiaj ministerstwo składające się z poprzednich dwóch, sklejamy je razem, dokonujemy dużej reorganizacji, bo są dwa departamenty analiz, dwa departamenty strategii, będziemy więc dokonywać wielu zmian. Jest tam wielu bardzo dobrych ludzi, chcemy, żeby jak najlepsi ludzie pracowali w administracji publicznej, bo uważam, że w XXI wieku państwa będą ze sobą konkurować w coraz większym stopniu poprzez super profesjonalną administrację publiczną. Konkurować nie tylko myślą technologiczną, nie tylko sektorem przedsiębiorstw, nie tylko jakością kapitału i jakością regulacji, ale również, a może przede wszystkim, jakością administracji publicznej. Dlatego też zostałem poproszony przez panią premier, żeby skoordynować tematy gospodarcze. Powołaliśmy Radę Rozwoju Gospodarczego, składającą się z siedmiu ministrów. Jestem jej przewodniczącym. Spotykamy się co tydzień, dyskutujemy nas operacyjnymi, taktycznymi i strategicznymi elementami związanymi z gospodarką. Taka też będzie rola mojego ministerstwa, żeby jak najlepiej to rozwijać.

Dotychczasowe instytucje, takie jak Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Agencja Rozwoju Przemysłu, ale też Bank Gospodarstwa Krajowego, Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych itd. na pewno będą ulegały transformacji, będziemy je integrować, łączyć w myśl tej strategii, którą tu państwu zarysowałem. Mam nadzieję, że jest ona spójna.

Jako wstęp na razie to wystarczy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, panie premierze. Miałbym tylko pewną prośbę. Komisja wstrzymała się nieco z przygotowaniem planu działań na najbliższe pół roku. Chcielibyśmy prosić, aby pan zwrócił się do swoich współpracowników o przesłanie Komisji informacji o tych działaniach, które w najbliższym czasie będą w toku. Prosimy też o projekty ustaw, które będą procedowane w pierwszej kolejności. To nam ułatwi przygotowanie przed 15 stycznia naszego planu działań.

Przechodząc do dyskusji skorzystam z okazji i zadam pierwsze pytanie. Co do kierunków działań, to sądzę, że panuje zgoda, natomiast jest pytanie, jak to pogodzić z działaniami innych ministerstw, a przede wszystkim Ministerstwa Finansów, które "na dzień dobry" zwiększyło deficyt budżetowy o 4 miliardy złotych? Prognozy na przyszłe lata też nie są najciekawsze. Panie premierze, jak to pogodzić?

Minister Mateusz Morawiecki:

Oczywiście, to jest jedno z głównych wyzwań, bo, mówiąc językiem młodzieżowym, kołderka będzie zawsze za krótka. Nie mamy tyle zakumulowanego kapitału publicznego czy prywatnego, by móc łatwo przesuwać te środki. Aby temu zaradzić, by mieć środki na inwestycje, tworzymy pięć-sześć dużych programów aktywizacyjnych. Ich celem jest zwiększenie aktywności gospodarczej. To jest pierwsza część odpowiedzi na to pytanie.

Druga część odpowiedzi zawiera się w programie partii rządzącej. Jest to coś, o czym nie wspominałem, bo będzie się tym zajmował przede wszystkim minister finansów. To zmniejszanie luki w podatku VAT i w podatku CIT. Firma PwC szacuje lukę na poziomie 36-56, a dzisiaj nawet do 60 miliardów złotych. Mamy ogromne możliwości odzyskania podatku VAT, choć nie jest to proste, poprzez zastosowanie takich mechanizmów, jakie zostały wprowadzone w wielu państwach UE. Mam nadzieję, że będzie to przynajmniej kilka, a w perspektywie paru lat, kilkanaście miliardów złotych rocznie. Marzy mi się zwiększenie pozyskiwania środków do budżetu o kwotę 20 miliardów złotych. Komisja Europejska określiła wpływ CIT na poziomie do 40 miliardów złotych. Zwróćcie państwo uwagę na to, że 8-9 lat temu z podatku CIT wpływało do budżetu państwa około 30 miliardów złotych. Minęło te 8-9 lat, przychody przedsiębiorstw się podwoiły, rentowność przedsiębiorstw była na wysokim poziomie 120-140 miliardów złotych rocznie, a CIT pozostał na tym samym poziomie. Ewidentnie, poprzez raje podatkowe, przez mechanizmy optymalizacyjne, ceny transferowe i różne inne mechanizmy, wypływa z naszego kraju bardzo dużo środków. Jak słusznie zauważył pan przewodniczący, deficyt jest większy od zakładanego wcześniej. On jest większy, bo z podatku VAT w tym roku wpłynęło o 12-3 miliardów złotych mniej. W związku z tym, ta luka jeszcze się powiększyła. Dlatego musieliśmy zrobić tę nowelizację. Skąd środki? Między innymi ze źródeł, które teraz wymieniłem, plus aktywizacja różnych mechanizmów inwestycyjnych, o których wspominałem w pierwszej części mojej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, do której godziny będzie pan mógł z nami pozostać?

Minister Mateusz Morawiecki:

Powiedziano mi, że do 13.50.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Bardzo proszę, otwieramy dyskusję. Głos ma pani poseł Krystyna Skowrońska, a panią przewodniczącą proszę o prowadzenie obrad.

Minister Mateusz Morawiecki:

Jeśli można byłoby zebrać pytania, to prosiłbym o to, bo nawet, jeśli teraz nie zdążę, to i tak na wszystkie odpowiem, nie ma problemu. Możemy ustalić następny termin, możemy się umówić na trzy godziny dyskusji.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Panie premierze, w *expose* mówił pan o kwocie biliona złotych na inwestycje i że nie jest świętością deficyt w wysokości 2,8%. Dzisiaj mówił pan o planie Junckera. Czy te 300 miliardów euro będzie do uzyskania na zasadzie – kto pierwszy, ten lepszy? Czy przy zastosowaniu pomocy *de minimis*, albo gwarancji, jest szansa i jaka, ażeby polskie przedsiębiorstwa w tym przedsięwzięciu odniosły sukces?

Druga sprawa – podatek bankowy i możliwość absorpcji środków dla gospodarki. Czy nie uważa pan, że jeśli banki zapłacą podatek, a w listopadzie już zapłaciły 2 miliardy złotych złożywszy się na upadły bank – to polityka w tym zakresie wobec nich będzie bardzo restrykcyjna? Jest pan bankowcem, a zatem wie pan, że banki będą próbowały ograniczyć ryzyka. Czy ten kapitał będzie dostępny? Jeśli tak, to w jakiej formie?

Polskie Inwestycje Rozwojowe – jak zamierzacie państwo uzyskać dodatkowe środki na wsparcie gospodarki?

Nie jest rozstrzygnięta sprawa finansowania górnictwa. To pański resort – jak i kiedy pozyska pan środki na restrukturyzację górnictwa?

W programie wyborczym mówili państwo o programie pomocy frankowiczom. Czy widzi pan możliwości, o jakich powiedział minister finansów, czyli pomocy frankowiczom poprzez przyjęcie kursu franka w dniu zaciągnięcia kredytu i obciążenia kosztami banków?

Specjalne Strefy Ekonomiczne i ich rozwój, to jest inne zagadnienie, bo tu w grę wchodzi kapitał zagraniczny.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Pani poseł, dajmy także innym posłom szansę zadania pytania.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Ostatnie pytanie – w resorcie gospodarki kontrakt śmigłowcowy miał negocjowany *offset*. Jak wygląda sam przetarg na ten kontrakt? Jak w tym zakresie działa gospodarka? Mam jeszcze wiele pytań, ale spróbuję na tym poprzestać.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Bardzo dziękuję. Panie premierze, jeśli pan pozwoli, to byłyby po trzy pytania, a następnie poprosilibyśmy pana o odpowiedź. Ale może woli pan odpowiadać bezpośrednio, po zadaniu pytania? Proszę bardzo, proszę odpowiadać, jak panu wygodniej.

Głos z sali:

To może po pytaniach trzech posłów?

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Po trzech posłach. Dobrze. Proszę bardzo, pan poseł Michał Cieślak.

Poseł Michał Cieślak (PiS):

Panie premierze, powiedział pan, że brak jest kapitału na rynku. Chyba wszyscy tu obecni zgadzamy się z tym całkowicie. Szczególnie brakuje kapitału lokalnej gospodarce powiatowej, widać, że nie ma go w obiegu, interes się nie kręci, nie ma gospodarki, nie ma zatrudnienia.

Wspomniał pan o Polskich Inwestycjach Rozwojowych. Czy rozważa pan utworzenie czegoś, co przypominałoby Polskie Inwestycje Strategiczne i ujęcie inwestycji krajowych, jako inwestycji strategicznych, oczywiście w pewnych obszarach gospodarczych? Mam na myśli stworzenie funduszu, który dawałby gwarancje biznesowe dla dużego polskiego biznesu. Podam przykład – aby robić interesy na rynku afrykańskim „Ursus” potrzebował gwarancji bankowych czy rządowych na serwis. Nie otrzymał tego, firma nie może się dalej rozwijać. Nasze stocznie potrzebują gwarancji kontraktowych. Jest duży kontakt, opiekujący na kilkaset milionów dolarów, stocznie nie mogą go podpisać, bo nie

otrzymują gwarancji i nikt im nie da materiałów do produkcji statków. O takim właśnie funduszu, wspierającym duży polski biznes, myślę.

Wracając do inwestycji strategicznych chciałem zapytać, czy w ramach tych inwestycji nie warto rozmawiać z Azjatyckim Funduszem Rozwoju Regionalnego i budować na bazie tego kapitału? Jesteśmy jednym z założycieli tego funduszu.

Posel Krystyna Skowrońska (PO):

Chciałam zapytać o jeszcze jedno – czy pan premier wybiera się na funkcję do Narodowego Banku Polskiego?

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Szanowne koleżanki i koledzy, bardzo proszę o ograniczenie apatyty na pytania.

Posel Michał Cieślak (PiS):

Bardzo krótko, już kończę moją wypowiedź. Chciałbym zapytać o polskie lotnisko towarowe „Cargo”, które rozwijałoby nasz biznes. Wracając do gospodarki lokalnej – jestem zwolennikiem skorelowania podatku, który ma dotyczyć handlu wielkopowierzchniowego, z poziomem zaopatrzenia w polskiej gospodarce. Takie stanowisko, jako zespół parlamentarny, zamierzamy przygotować. Czy resort gospodarki uważa to za właściwe? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Bardzo dziękujemy, panie pośle. Proszę o zabranie głosu pana posła Marchewkę.

Posel Arkadiusz Marchewka (PO):

Szanowny panie premierze, chciałbym zadać dwa pytania. Pierwsze dotyczy inwestycji zagranicznych, o których pan wspomniał, używając sformułowania, że rząd będzie podchodził do tych kwestii w sposób selektywny, że będzie się wybierało te inwestycje, które będą miały najbardziej pozytywny wpływ, jeśli chodzi o transfer technologii. Tak to rozumiałem. Chciałbym zapytać, jak ta selektywność mogłaby wyglądać? Co w związku z tym z dalszym funkcjonowaniem Specjalnych Stref Ekonomicznych, szczególnie w aspekcie selektywności, o której pan mówi? Czy dla firm, które będą przynosić najbardziej wymierne zyski dla polskiej gospodarki, będą specjalne korzyści?

Druga kwestia dotyczy oddziaływania na gospodarkę dwóch kluczowych projektów realizowanych przez rząd, mianowicie programu 500+ oraz zwiększenia kwoty wolnej od podatku. Jeśli chodzi o program 500+, to mam wrażenie, że jest to nakręcanie koniunktury poprzez zwiększanie popytu, który będzie finansowany deficytem budżetowym. Obawiam się, że w roku 2017 może dojść do sytuacji, w której po raz kolejny zostaniemy objęci procedurą nadmiernego deficytu. Jak, pańskim zdaniem, wpłynie to na gospodarkę?

Kolejna kwestia związana jest z bardzo istotnym słowem „rozwój”. Do samorządów nie trafi 8 miliardów złotych, co w wielu miastach ograniczy inwestycje, które lokalnie wpływają na rozwój. W jednej z wypowiedzi sugerował pan, aby kwota wolna od podatku była wprowadzana stopniowo, a nie wprost – 8 tys. zł. Chciałbym, żeby odniósł się pan do tego. Jak te dwie propozycje mogą wpłynąć na gospodarkę? Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękuję. Panie premierze, proszę o odpowiedź. Proszę państwa, na pewno nie zdążymy zadać dziś wszystkich pytań. Wiedząc, że na udzielenie wszystkich odpowiedzi nie starczy czasu, prosimy, panie premierze, o odpowiedzi na piśmie.

Minister Mateusz Morawiecki:

Do tej pory padło tyle ciekawych pytań, że już żałuję, że mam tylko pięć minut. Nie odpowiem na wszystkie pytania, chyba, że zrobiłbym to pobieżnie. Chętnie bym z państwem o tych kwestiach porozmawiał, bo każda z nich wymaga głębszej dyskusji. Gdybyście państwo byli łaskawi, to ja chętnie zapisałbym się u państwa na dłuższą dyskusję. Nawet to ostatnie pytanie pana posła było bardzo ważne, dotyczyło procedury nadmiernego deficytu, której nałożenia, oczywiście, nie chcielibyśmy.

Boję się, że z braku czasu będę teraz odpowiadał powierzchownie, ale rozpocznę. Pani poseł zapytała o Polskie Inwestycje Rozwojowe, także pan poseł o to pytał. Wszędzie

mówimy o mechanizmach, o procedurach, o zamiarach, o kapitale, a gdzieś tam, poza tym wszystkim, czasami dobrze jest sobie przypomnieć, że najważniejsi są ludzie. Polskie Inwestycje Rozwojowe, to było kilkadziesiąt osób, a osób „inwestycyjnych” – tylko dwadzieścia kilka. Chciałbym zdecydowanie wzmocnić ten zespół, podwoić lub potroić. Podpiąć pod spółki Skarbu Państwa, sprząc je ze sobą, spowodować, żeby Polskie Inwestycje Rozwojowe i spółki Skarbu Państwa mówiły jednym głosem. Jeżeli spółki Skarbu Państwa będą miały jakieś projekty strategiczne lub mniej strategiczne, to chcielibyśmy, żeby Polskie Inwestycje Rozwojowe mogły stanowić zawsze element tej układanki, który, albo to skomercjalizuje, albo przynajmniej wesprze kapitałowo lub wesprze od strony dłuższej czy gwarancyjnej, a więc na różne sposoby. W Polskich Inwestycjach Rozwojowych chcemy wzmocnić zespół ludzki.

Pan poseł pytał o rodzaje wsparcia dla dużych firm. Bardzo dziękuję za te dwa przykłady dotyczące Ursusa w Afryce itd. To może jest sprawa bardziej dla agencji wspierania eksportu, niż dla samych Polskich Inwestycji Rozwojowych, ale jest to bardzo dobry przykład. Jeżeli mamy jakiś kontrakt, jeżeli *de facto* państwo z państwem powinno się dogadać, czy agenda państwowa z agendą państwową, to jest poziom, na którym przedsiębiorców powinno się wesprzeć.

Azjatycki Bank Rozwoju – po to, jak rozumiem, zainwestowaliśmy tam, jeszcze w poprzednim układzie rządowym, 800 milionów dolarów, żeby korzystać z programu „Jeden pas, jeden szlak” – z nowego Jedwabnego Szlaku. Zdecydowanie chcemy w tym partycypować. Inną sprawą jest to, jak trudny jest rynek chiński. Nasi przedsiębiorcy dobrze to wiedzą. Eksportujemy tam za 2,5 miliarda dolarów, a importujemy za 18 miliardów. Ta proporcja, niestety, się utrzymuje.

Pani poseł pytała o plan Junckera, czyli o *European Fund for Strategic Investments*. To jest fundusz, który na razie jest konstruowany na następującej zasadzie: z budżetu unijnego 5,5 do 6 miliardów euro, z EBI – *European Investment Bank* dodatkowo, poprzez system gwarancyjny – 16 miliardów euro, razem – 21 miliardów euro. Poprzez piętnastokrotny lewar bankowy mamy dojść w tym funduszu do 315–320 miliardów euro. Tak jest on skonstruowany.

Dobra wiadomość dla nas: spotkałem się z trzema wiceprzewodniczącymi Komisji Europejskiej: Fransem Timmermansem, Jyrki Katainenem i Valdisem Domrovskisem. Wiadomość dobra jest taka, choć słowo „dobra” może dziwnie zabrzmiało, że nie za wiele jest projektów w Unii Europejskiej, tej bardziej dojrzałej. Oni mają problem z tym, żeby mieć ileś komercyjnych, dużych projektów, bo oni nie mieli komunizmu i inwestowali we wszystko przez 50 lat po II Wojnie Światowej. Mają autostrady, koleje szybkie, a nawet bardzo szybkie, środowisko itd. To jest dla nas dobra wiadomość, że już teraz komisarze Katainen i Timmermans sugerowali mi, żebyśmy w roku 2016 zaprezentowali kilka lub kilkanaście projektów, a EBI, będący wysuniętym ramieniem zbrojnym EFSI, oceni, czy projekty będą nadawały się do współfinansowania. Dzisiaj nie wiem, ile z tego uda się środków zassać, pozyskać, ale chcę, żebyśmy w ramach tego programu byli bardzo aktywni i żebyśmy pozyskali część tych środków.

Pani poseł pytała o śmigłowce. W naszym ministerstwie jest *offset*, jest ileś warunków tego *offsetu*. Teraz z firmą AIRBUS je negocjujemy. Jeżeli dojdziemy z firmą do pełnego porozumienia, to będziemy realizować ten kontrakt. Współpracujemy w tej kwestii z ministrem obrony narodowej. Ten *offset* właśnie teraz podlega dyskusji.

Czy mogę teraz poprosić panią przewodniczącą o zwolnienie?

Przewodniczący poseł Jerzy Meyszowicz (N):

Panie premierze, bardzo dziękujemy za wizytę. Trzymamy za słowo, myślę, że w styczniu poprosimy pana o ponowną wizytę. Poświęcimy na pytania więcej czasu. Prośba do państwa, żebyście państwo przygotowali pytania i wysłali je Komisji, skąd zostaną przesłane panu premierowi. Proszę trzymać się zakresu działań Komisji, nie wykraczać z pytaniami spoza tę sferę.

Poseł Marek Sowa (PO):

Jeśli można, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Bardzo proszę.

Poseł Marek Sowa (PO):

Byłoby dobrze, gdybyśmy wcześniej dostali całościową strategię ze wskaźnikami, jak się to ma zmieniać, bo wtedy łatwiej będzie nam odnieść się do tych danych.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dobrze, poprosimy, wystąpimy, kierując pytania do pana premiera.

Poseł Michał Wójcik (PiS):

Mam jeszcze prośbę, panie przewodniczący, żeby jednak tego typu posiedzenia nie trwały godzinę, lecz dwie lub trzy godziny.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Na pewno weźmiemy to pod uwagę przy następnym zaproszeniu. Dziękuję. Zamykam dyskusję.

Zamykam posiedzenie Komisji.